GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 225. W Poniedziałek dnia 27. Września. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Września.

Pogłoska, która przed kilku dniami w Paryżu się rozeszła, że przeliczenie budynków podług przepisów Pana Humann wkrótce i w Paryżu przedsięwziętém zostanie, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa sprawdzi się. Miano postanowić, żeby przeliczenie to między 20 — 25 m. b. się zaczęło. Siècle wspominając dzisiaj o tém postanowieniu gabinetu wzywa obywatelstwo, ażeby przed urzędnikami fiskusu drzwi zamykało, zaleca mu jednak równocześnie, żeby się nie dało unosić passyi ani spokojności nie zakłócało. Ministeryum z swéj strony zdaje się być zdecydowaném, aby wszelkiemu oporowi dzielnie czoło stawiać. Chociaż w murach stolicy dużo już wojska skoncentrowano, jednak jeszcze wzmocnienia przywołane zostały. Kilka w Paryżu konsystujących pułków, które od kilku miesięcy niechęć okazywały, mają być przez inne wyręczone.

Wczoraj wieczorem na Faubourg St. Antoine na nadrzeczach i na ulicach St. Denys i St. Martin nie było najmniejszego zbiegowiska; ale na Carré St. Martin tworzyły się groźne gruppy. Liczne patrule gwardyi municypalnéj konno i pieszo krzątały się po ulicach. Wszystkie sklepy na ulicach St. Denys i St Martin były przez cały wieczór zamknięte. Był to wczoraj już ósmy wieczór, odkąd spiknienia, które najprzód na placu Chatelet się zaczęły, całą gwardyę municypalną i wszystkich agentów policyjnych stolicy w ruchu utrzymują. Obawiają się, żeby ten przykry stan rzeczy jeszcze przez kilka dni nie potrwał.

Gazety oppozycyjne wszelkiego dokładają starania, aby ile możności niespokojnościom w Paryżu tamę położyć. Wzywają publiczność, żeby się nie dawała uwodzić ciekawości ani uczęszczała na miejsca gdzie są zaburzenia. Wtenczasby się pokazało, jak owi wichrzyciele są odosobnieni i siła zbrojna z łatwością ichby na wodzy utrzymała, podczas kiedy teraz wielki napływ ciekawych usiłowania władzy niweczy. Użalają się oraz, że rząd pomocy gwardyi narodowéj wcale nie używa; ta lepiéjby spokojność publiczną przywrócić potrafiła, aniżeli brutalni częstokroć agenci policyjni.

Stósownie do Messager'a w Clermont wszystko spokojnie.

Ami de la Charte nad zaburzeniami w Clermont następujące robi uwagi: »Od czasów rewolucyi lipcowéj nie widzieliśmy wypadków podobnie groźnych, jakiemi są te, które obec-

nie w departamencie Puy de Dôme się zdarzają. Dni lipcowe i kwietniowe w Paryżu miały polityczny charakter. Niespokojności Lugduńskie można sobie było przez przesilenie przemysłowe wytłómaczyć; były one przestrogą, nie zaś pogróżką dla towarzystwa. Obecnie zaś, w obliczu czynów wandalizmu, o których donosiliśmy, nie podobna nie poznać prawdziwéj dążności wichrzycieli. Owe podpalania, niszczenie własności, rozkiełzanie hord, które żadnego rozkazu nie słuchają i przeciw każdemu, coby im dobre rady dać się odważył, srogo powstają, owo przeklinanie bogatych, owo ogłaszanie zasady podziału wszelkiéj własności; — wszystkie te fakta są zjawiskami okropnych postępów nauki antysocyalnéj. Jest to sam szczyt radykalizmu, albo raczéj, więcéj jeszcze, niż radykalizmus. Spoglądając na naganną obojętność ludzi uczciwych, śledząc z uwagą niecne zabiegi fanatyzowanych Karolistów, którym każda rewolucya przyjemna i którzy do wszystkiego zachęcają — pytamy się: czyjaż ręka przygasi te płomienie, które sławę, majątek i swobody Francyi z czasem pochłonąć muszą?«

Liczba osób témi dniami aresztowanych tak wielka, iż trzeba było wszystkich więźniów płci żeńskiéj z Conciergerie do innych przenieść więzień.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 17 Września.

O stósunkach w jakich nowe Ministeryum z Francyą zostawać zamyśla, powiada ministeryalny Morning-Herald: »Mamy powody mniemać, iż jednym z najpierwszych kroków Ministeryum konserwatywnego będzie, w dobre z Francyą wejść porozumienie, aby nie tylko z tym krajem dawniejszą przyjaźń ustalić, lecz tém samém i pokój w całéj Europie zabezpieczyć. Mamy także powody mniemać, że Ministeryum Guizota podobnémi, przychylnémi chęciami ku gabinetowi naszemu się wywzajemni. Już poczyniono kroki, aby sprawy Tuniskie stanowiące najgłówniejszą trudność, do pożądanego załatwienia doprowadzić, już to z ocaleniem praw Porty nad jéj lennikiem, już to z uwolnieniem Francyi od obawy, żeby się ktoś do jéj posiadłości afrykańskich nie wdzierał. — Oraz poczyniono już kroki celem ułożenia traktatu handlowego, któryby równocześnie z traktatem takowym między Belgią i Francyą mógł być do skutku doprowadzony. Wszakże z ubolewaniem donieść musim, że stan opinii publicznéj w Paryżu tego jest rodzaju, iż każde sprawiedliwe przyzwolenie Anglii uczynione, za upośledzenie i upodlenie Francyi okrzykują, a tak pomyślny wypadek tych układów może bardzo się przewlecze.

N i e m c y.

Dal. ciąg i dok. przerwanego w Num. 221 Gazety Poznańskiéj artykułu o wynarodowieniu Sławian. Wprowadzenia żyjącego języka w miejsce nieżyjącego, więc tą razą Magyarskiego w miejsce łacińskiego, do wszelkich spraw publicznych, nikt zapewne nie zgani. Z stósunku tego wynika samo przez się dla każdego wykształconego Węgra konieczność uczenia się języka magyarskiego; skoro więc jeszcze ożywione literackie dążenie przystąpi i płody umysłowe język wzbogacą i wykształcą, nie ulega wątpliwości, że język magyarski drogą prawną świetny tryumf odniesie. Ale po co gwałtownym sposobem Niemców i Sławian magyaryzować? po co oświaty a nawet religii jako niecnych środków używać, po co i na co owo wściekłe dąsanie się dziennikarstwa magyarskiego? Czyż tym sposobem Sławian pozyskać sobie potrafią? Duch w Kroacyi a obecnie i w Węgrzech północnych najlepszą na to pytanie odpowiedzią. Alboż chcąźli, co może jest dążnością młodych Magyarów, przez wytępienie wszelkich innych narodowości absolutne panowanie i rozprzestrzenienie magyaryzmy wymusić? Operacye takowe w naszych czasach zaiste za nadto niebezpieczne a przy staraniu aby sobie świeży kawał narodowości z obcego ciała wyrznąć, niechaj Magyarowie żyda Shyloka sobie przypomną. Prawie uwierzyć nie można, słysząc, że w kraju ucywilizowanym, popisującym się wolnością mówienia i myślenia, Chrześcian gwałtem do kościoła na kazania pędzą, których gmina nie rozumie i że tam lud batogiem i karami pieniężnemi przymuszają, aby mowy przodków swoich się wyrzekał.(*) Podróżni, mianowicie Anglicy, którzy w pałacach magyarskiéj arystokracyi hojne podejmowanie i jeszcze hojniejsze pochwały instytucyi magyarskich znaleźli, sławią w przepysznych dziełach blask pannońskiego El-

*) »Gminie sławiańskiéj Lajos-Komarom w komitacie Wessprimerskim narzucono Xiędza i nauczyciela Magyarskiego i nabożeństwo magyarskie dla Sławian wprowadzono. Chłopi wsi téj ciężko za przywiązanie do języka i religii swojéj pokutować musieli. Ponieważ, nie umiejąc po magyarsku, przywrócenia sławiańskiego nabożeństwa żądali, osadzono ich w więzieniu, a Marcin Bartosz dostał 64 batogów, Jerzy Junatsek 50, Paweł Russ 50 i t. d. Ale cóż się na przyszłość spodziewać mamy, kiedy czyn barbarzyński dziedzica Kołotszy, który każdemu z poddanych swoich za każde wymówiono słowo sławiańskie po 12 batów dawać każe, w gazecie Tudomanyos Gyüitemeny pod niebiosa wynoszono.« (Wyjątek z treściwéj książki: »Czyż mamy Magyarami zostać?«)

dorado, nie wiedząc, że tylko mgliste utwory mamiącéj Faty Morgany opisują, po za któremi smutne się rozpościerają pustynie. Owe szkaradne gwałcenie najświętszych praw ludzkości Magiarowie przez słowo przerażające Russismus, albo, jak oni to przekręcać lubią, Panslavismus usprawiedliwiać usiłują, twierdząc, że Sławianie, skoro im wolno będzie zatrzymać swój język, połączenia z Rossyą zapragną. Dziwna zaiste, że mimo straszliwego knuta, o którym dziennikarze magiarscy prawią, Magiarowie sami jednak sądzić się zdają, że i rząd Rossyjski w porównaniu z Magyaryzacyą szczęściem być musi. Przecież obawa ta zupełnie płonna; Sławianie węgierscy należą do najlepszych poddanych korony Austryackiéj. O tém Magyarowie sami przekonani; właśnie dla tego że Słowaki dobroduszni są, wierni, ale ubodzy, patryoci sobie tuszą, że ich prędko wygubią, prawią więc w tym celu bezustannie o związkach Rossyjskich między Sławianami i miotają na nich potwarz, nie mogąc ani jednego faktu na sprawdzenie swych twierdzeń przytoczyć. Ale tu wyznać musimy, że najzaciętsi nieprzyjaciele Słowian, zapamiętali Magyaromani, są odszczepieńcy Sławiańscy i że większa liczba katolickich Magyarów daleka od takiéj zawziętości, do łagodnego toru przez rząd wytkniętego, powrócić gotowa. Węgrów nazywano od dawna szlachetnym narodem — niechajże teraz przynajmniéj sprawiedliwości dowiodą i nieludzkich potwarców słuszną spiętnują hańbą. Nieuniccy Grecy w węgierskich dobrach koronnnych największe obudzają podejrzenie u Magyarów. Ale niechajże przez rozszerzenie Sławiańskich, w Węgrzech drukowanych, książek do nabożeństwa o nauczanie Sławian tych staranie mają, ażeby oni nie byli zmuszeni uciec się do liturgii Rossyjskiéj; wtenczas zapomną z czasem o Cesarzu Rossyjskim, za pomyślność którego podług rytu greckiego codziennie teraz się modlą. Niechaj się postarają dla nich o dobrych nauczycieli, niechaj się oświatą ich opiekują, szkoły dla nich zakładają — a staną się oni przyjaciołmi magyarów, dotąd wrogów i szatanów swoich. Czułe istotnie są pienia żałośne ludu Sławiańskiego, mieszkającego między Karpatami, Theis i Dunajem na przestrzeni prawie 1000 mil kwadratowych, żale ich nad upodleniem języka i uciemiężeniem pokolenia; szlachetni młodzieńcy Sławiańscy uczucia swe w pięknych wynurzyli wierszach, które monarsze swemu tego roku na urodziny jego przysłali. — On, sprawiedliwy władzca, cierpienia ich może ulży, on jedyną ich nadzieją, jedyną tarczą! — Wśród takowego położenia rzeczy narzekanie na wdzieranie się sławiańszczyzny w Węgrzech, objawione przez niektóre dzienniki, brzmi prawie jak gorzkie szyderstwo; nie mniéj zaś i to zastanawia, gdy magiaryzm obroną religii katolickiéj nazywają. Napomkniemy tu tylko o tym mało jeszcze wyjaśnionym punkcie. Kościół reformowany liczy w Węgrzech półtora miliona wyznawców, którzy, będąc po większéj części gorliwymi magiarami, do tego dążą, aby wyznawców religii luterskiéj, liczących 700,000 dusz i będących po większéj części Sławianami, na Kalwinów zamienić; gdyby się to udało, wtedy zdaniem owych patryotów łatwąby było rzeczą protestanckich Sławian zmagiaryzować, i tak nazwany kościół magiarski przez swoich misyonarzy, t. j. nauczycieli i pastorów, w krótkim czasie uskutecznić to zamyśla. Podczas więc, gdy magiarscy Sławianie opierają się temu ciemiężeniu i wzywając na pomoc swego konstytucyjnego prawa, wystawiają swym przeciwnikom, jak konieczny jest wykład nauk w języku sławiańskim na pewnych akademiach i liceach, mianowicie dla przyszłych nauczycieli ludu, jeżeli lud nie ma zagrzęznąć w surowéj niemoralności i pogańskiéj niewiadomości, twierdzą zwolennicy magiaryzmu, że zbyteczną jest rzeczą uczyć w Węgrzech po Sławiańsku; każdy uczący się po Sławiańsku, jest zdaniem ich złym Węgrem, zwolennikiem rossyjskim, pansławianinem, kary godnym obywatelem państwa. Co więcéj, Generalny Inspektor szkół, Hrabia Zay, na którego osławioną odezwę w jedném pisemku ulotném nienajgrzeczniéj odpowiedziano, tak mało ma szacunku dla wielkiéj większości mieszkańców swéj ojczyzny, że w swojéj mowie wstępnéj, wydrukowané, w języku magiarskim i sławiańskim, w ten się wyraża sposób: „Sławianie choćby i najmniejszéj przeszkody magiaryzowaniu i pielęgnowanie innego języka, prócz magiarskiego (zatém nie tylko sławiańskiego ale i niemieckiego), tyle znaczy, co rozum, co podstawę naszéj konstytucyi, nawet samemu protestantyzmowi siłę żywotnią odbierać, ponieważ język węgierski jest językiem ojczystéj i europejskiéj wolności i najwierniejszą podporą i bronią protestantyzmu.“ Jeżeli więc dozorca szkolny tak przemawia i pisze, czegoż się spodziewać po niektórych węgierskich dziennikach, których mowa jest tak ohydna, że jéj czytelnikom gazety naszéj powtarzać nie śmiemy. A chrześciaństwo — do tego jeszcze katolicyzm! — rozsądny i myślący czytelnik sam to osądzić potrafi! — Badawczy rzut oka na obecne stanowisko języka ludu w Czechach i Morawii mógłby zapra-

wdę magiarskim patryotom nauczających dostarczyć wypadków. Tam od wieków mieszkają i żyją z sobą w przyjaźni Niemcy i Sławianie, i chociaż język niemiecki wyższe opanował szkoły i stał się organem rządu, przecież austryaccy mężowie stanu w nowszych szczególniéj czasach przekonali się o konieczności moralnéj i politycznéj kształcenia języka czeskiego, i wydali rozporządzenie, zachęcające do troskliwego naukowego pielęgnowania tego języka. Owe uchwały rządowe stanowią, żeby przy gimnazyach, gdzie język czeski przeważa, takich tylko ustanawiano nauczycieli, którzy język ten dokładnie znają; żeby się teologowie szczególniéj nauką języka ludu zajmowali; że tylko te osoby posady urzędników powiatowych i miejskich, lekarzy, chirurgów i t. d. otrzymać mogą, które znajomość języka czeskiego udowodnić potrafią i t. d. Że zaś tam, zupełnie w odwrotnym stosunku do magiarskiego sposobu nauczania, rozporządzeń takowych bardzo ozięble przestrzegają, przeto się rząd zapewne ujrzy w konieczności zaprowadzenia nauki języka czeskiego w Czechach i Morawii jako obowiązujących przedmiotów naukowych, ażeby ci, którym znajomość języka tego jest najpotrzebniejszą, jak np. Kommissarze powiatowi, członkowie Magistratu i t. p. nie dali się w téj mierze pospolitemu wyprzedzić ludowi, i tym sposobem nie tylko siebie ale i rząd ohydzali. Silny rząd powinien przecie z całą mocą nad wszystkiemi organami państwa panować, a odpychanie od siebie głównego organu, języka narodowego, dowodzi albo dumnéj pogardy narodu, albo politowania godnego zaślepienia. Patryoci węgierscy, mający tak obszerne do pełnienia swego krajowego ustawodawstwa pole, niech przykładu swego mądrego naśladują rządu, zanim się skutki ich systematu zagłady na nich samych zwalą. Wspieranie języka narodowego i łagodne ochranianie uczucia narodowego przejęłyby serca węgierskich Slawian wdzięcznością i miłością dla reprezentantów kraju, na czémby niezawodnie siła państwa nierównie więcéj skorzystała, niż teraz, gdzie w nadaremném kuszeniu się o pozyskanie wielkiéj narodowości skłonność ludu od kraju odstręczają. I tak przyjaciele literatury czeskiéj, których niekiedy Własteneami nazywają — przydomek, nadany przez sam rząd austryacki w latach napaści z strony Francuzów w jego odezwach do ludu czeskiego przyjaciołom ojczyzny, i tym sposobem przez sam rząd utworzony — należą do najwierniejszych i najczynniejszych poddanych Cesarstwa, połączeni oni są bowiem ścisłym węzłem wdzięczności z berłem austryackiém, pod opieką którego wznosi się język i wykształcenie narodowe; co więcéj, przyczepiają się oni tym mocniéj do tronu swego Monarchy, im jawniéj się przekonywają, że im od zachodu germańskie, od wschodu i północy magiarskie i rossyjskie pokolenia zagrażają. I obudzone uczucie narodowe Czechów i Morawian okazuje się już teraz jako konieczna przeciwwaga przeciw demonstracyom magiaryzmu, i równocześnie otwiera się przez to obfita krynica miłości dla panującéj familii austryackiéj. Niektóre bowiem, aczkolwiek małoznaczne tylko oznaki łaski, jak np. że szlachcie przy koronacyi i w czasie innych uroczystości wolno w starożytnym ubiorze narodowym występować, że narodowy czeski teatr wystawiono i przywilejem nadano, że narodowy pomnik wystawiają, mocno podsycają uczucie wdzięczności i skutecznie wpływają na cały naród, który z dumą i uniesieniem o swém starożytném szlachectwie i swéj wiekopomnéj przeszłości rozprawia.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 8. Września.

(*Gaz. Powsz.*) — Kawaler Migueis, który tu od wielu lat czynnie się i gorliwie zajmował sprawami istniejącego rządu w Portugalii, które nakoniec za przybyciem Wicehrabi Carreiry do zaspakajającego doprowadziły wypadku, otrzymał z Lizbony listy zawierzytelniające jako nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister portugalski przy Stolicy apostolskiéj. Aż do powrotu Papieża, który zapewne dn. 5. Października nastąpi, zapewne jeszcze Pan Carreira tymczasowo sprawom publicznym przewodniczyć będzie, poczém Ojca Św. pożegna i na miejsce urzędowania swego do Paryża powróci, podczas gdy Pan Migueis papiery swoje Ojcu Św. wręczy. Jak słychać, do Lizbony tymczasem tylko Sprawujący interesa się uda, dopóki się wszystko zupełnie nie uporządkuje. Ważne to polecenie otrzyma podobno Monsignore Capaccini, który tu za miesiąc z Hagi wraca.

Gazeta francuzka jest tu od kilku dni zakazana i poczta jéj nie wydaje. Dziwném zdarzeniem Monitor w Paryżu pierw zakaz ten ogłosił, nim tu był wiadomy. Powiadają, iż los podobny jeszcze kilka innych spotka dzienników.

Xiążę Kamil Aldobrandini stanął onegdaj z swoją młodą małżonką, z domu Xiążąt Arenberg, w swoim letnim pałacu w Frascati, gdzie się obecnie cała rodzina Borghese znajduje.

Z dnia 11. Września.

Udzielam Panu pocieszającéj w istocie dla

całych Niemiec wiadomości, że sprawy Arcybiskupa kolońskiego nareszcie są załatwione. Wiem to z pewnego źródła i nie obawiam się bynajmniéj, żeby mi kłamstwo zadano. Szczegóły ugód nie zostaną długo tajemnicą dla publiczności. Czcigodny Kardynał Sekretarz Stanu Lambruschini, który Biskupa Eichstädtskiego z szczegółową missyą Ojca św. do Arcybiskupa kolońskiego w sprawie téj wysłał, widzi ją ku zadowoleniu dworu tutejszego spełnioną i nadesłał sprawozdanie swoje. Zważywszy na powszechne życzenie, aby nieporozumienia wszystkie ustały, wypadku takowego można się było spodziewać. Po uchyleniu głównego punktu sporu' inne jeszcze nie rozstrzygnięte pytania, wkrótce zapewne zostaną załatwione. Słychać, że Hr. Brühl nas już w przyszłym miesiącu opuści, o którym czasie Baron Buch tu znowu funkcyje swoje obejmie.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« pod Redakcyją T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 36. i obejmuje: 1) Rozprawa o uprawie buraków. 2) Opisanie porządku, w jakim maceracyja nowo wynalezionéj przez pana Dombasla w Roville metody wydobywania soku cukrowego z buraków uskutecznia się. 3) Wiadomości czasowe. 4) Literatura.

Tegoż dziennika wyszedł Nr. 37. i obejmuje: 1) Rozprawa o uprawie buraków. (Ciąg dal.) 2) O niezwłocznem przeoraniu ściérni. 3) Niektóre uwagi nad hodowaniem pszczół. 4) Jak chronić domowe zwierzęta od chorób je dotykających. 5) Nowe lekarstwo na motylicę. 6) 6) Nowy sposób robienia octu. 7) Wiadomości czasowe. 8) Korrespondencya.

Nr. 18. »Dziennika mód paryskich«, wydawanego przez Tomasza Kulczyckiego, zawiera prócz mód, następujące artykuły: 1) Wycieczka do Bertesgaden, przez W. Chłędowskiego. (Ciąg dalszy.) 2) Konkury na wsi. 3) Teatr. 4) Nowości.

Pijawki barometrem. — Doktor Nürnberger, który czynił kilkakrotnie meteorologiczne doświadczenia, zaleca w téj mierze te już z innych względów bardzo pożyteczne zwierzątka. Napełnij flaszkę niezupełnie wodą i włóż w nią pijawkę. Gdy ma być piękna pogoda, pijawka jak ślimak zwinięta spokojnie na dnie leżeć będzie; gdy ma być deszcz, pijawka wlezie w szyję butelki i tam przylepnie, aż pokąd piękna pogoda nie nastanie; jeżli ma być wiatr, pijawka szybko uwijać się będzie po butelce; gdy mają być burze i grzmoty, pijawka wyłazi z wody i będzie bardzo niespokojną.

Tytuł księcia Wellingtona. — Książę ten ma teraz lat 72, urodził się bowiem dnia 1. Maja 1769. r. Zupełny tytuł jego brzmi jak następuje: Artur Colley Wellesley, książę Wellington, margrabia, hrabia i wice-hrabia Wellington, margrabia Douro, baron Douro i Welesley, lord gubernator Southamptonu, gubernator Doweru, książę Wittoryi, margrabia de Torres Vedras, hrabia Xymeiry w Portugalii, książę de Ciudad Rodrigo, pan w Sites de Roma i w Changinas na płaszczyznie Granady, grand hiszpański pierwszéj klasy, wojewoda i książę z pod Waterloo w Niderlandach, książę z pod Brumoy we Francyi, c. k. austryjacki, ces. rossyjski, król. hiszpański, portugalski, pruski i belgijski feldmarszałek, właściciel ces. rossyjskiego pułku Smoleńskiego i c. k. austryjackiego linijowego pułku piechoty numer 42.

Niebezpieczeństwo sławy. — Zabawna przygoda, która się niedawno wydarzyła, jest dowodem, jak niebezpieczno mieć sławne imię. Znany autor Alfons Royer w Paryżu, otrzymał przed niejakim czasem list z jednego ze szwajcarskich kantonów. List ten zaczynał się wyrazem: »Najdroższy kochanku,« a kończył się: »Twoja Mimili na wieki.« Między temi dwoma tkliwémi wyrazami było mnóstwo oświadczeń sentymentalnych, istna lawa namiętnéj miłości, cztery ściśle pisanych stronic zapełniająca. Zresztą Mimili ta nie widziała potrzeby wyrazić miejsce swego pomieszkania człowiekowi, który podług jéj zdania najlepiéj o tém wiedzieć powinien. »Będzie to zapewne żart od jakiéjś osoby," pomyślił sobie Royer, który wpadał na różne myśli, tylko Szwajcaryja nie przyszła mu nigdy do głowy. Rzucił więc list w kosz pomiędzy różne szpargały. We dwa tygodnie późniéj nadszedł drugi list z tegoż samego kantonu. Mimili dziwiła się, że żadnéj odpowiedzi na swój list nie otrzymała. Czyniła mu więc tkliwe i żałośne wyrzuty. Zaklinała swego kochanka Alfonsa, by przynajmniéj listownie żałość jéj ukoił, prosiła go, by jéj przysłał kilka lubych słów napisanych swą ręką, a nakoniec aby jak najspieszniéj powrócił. Drugi ten list doznał tegoż samego losu co i pierwszy, a niezadługo nastąpił trzeci, który cokolwiek w innym tonie był napisany. Zamiast łagodnych próśb i zaklęć, już teraz zawierał przykre, ostre wyrzuty. «Sprawa ta zaczyna być ważną,« pomyślił sobie Royer, „żart przybiera groźny charakter.« W kilka dni po tym ostatnim li-

ście otrzymał Alfons Royer pocztą z Genewy — piastunkę z dziecięciem. „Oto masz wpan syna, rzekła piastunka złym akcentem niemieckim. Za piastunką wkrótce przyjechała i matka, prześliczna blondynka, która stanąwszy przed autorem i nie poznawszy w nim swego Alfonsa, gorzko się rozpłakała. Została ona w dwójnasób oszukaną. Gdy Mimili cokolwiek się uspokoiła, użyła wszelkich środków do wynalezienia przeniewiercy, co się jéj nawet powiodło. Byłto służalec podróżny, który dla przypodobania się pięknéj dziewczynie, przybrał nazwisko znanego jéj autora Alfonsa Royer, uwiódł ją i opuścił. — Na takieto nieporozumienia są wystawieni autorowie dzisiejsi!

(Z Tyg Petersb.) — Wyjątek z listu z Warszawy. — *(Dal. ciąg i dok.)* — Między obrazami wnętrze budowli przedstawiającemi celują prace P. Marcina Zalewskiego: jego wnętrze kościołów S. Krzyża i Archikatedry Warsz. Zakrystyi XX. Dominikanów w Krakowie, oraz refektarza Cystersów, należą niezaprzeczenie do pierwszych dzieł teraźniejszéj wystawy. Także dwa wnętrza pokojów, salonu i gabinetu przez Winc. Kasprzyckiego wypracowane, powszechną pochwałę zyskały. —Podobnego rodzaju prace były Dąbrowskiego And. Mielnickiego Alex. i Murzynowskiego A. — Do pięknych policzyć można peizaże Krakowianina Głowackiego widoki okolic Krakowa przedstawiające: szczególnéj z pod Alwerni z zamku Krakowskiego i niektórych miejsc w Tatrach. W podobnym rodzaju były obrazy Lampiego, Breslauer, Zaleskiego Alex. i amatorki P. Niny Hryniewicz. Z dam jeszcze Henryka Beyer nadesłała kilka malowideł kwiatów z talentem odrobionych, Julia Richter bukiet kwiatów i koszyk z owocami i kwiatami, P. Tabęcka owoce olejno. Znakomity mistrz January Suchodolski przysłał tylko dwa obrazy; oba orygilnalne, jeden z nich przedstawia spalenie okrętu tureckiego przez greków; drugi walkę Kirgiza z Kabardyńcem. Z obrazów bitw są jeszcze trzy, pędzla Tad. Brodowskiego, przedstawiające wzięcie Paszy tureckiego, walkę persów z kozakami i greków z turkami. — Także Ziemięckiego A. ustęp z wojny tureckiéj, stojka Kozaków i attak jazdy w wojnie 1812 r. — Na wielkie pochwały zasłużył obraz oryginalny Le Brun, wyobrażający sprzedaż niewolnic w Turcyi. — Niemałéj wartości były obrazy: Szulery Pęczarskiego, Słowaki Kolberga, muzyk strojący basetlę Byczkowskiego Tytusa; także prace Gumińskiego, Gepnera Jgn. i Marszałkiewicza Alex. Że sztychów na stali ściągnęły uwagę obrazy Baumana; Dembowskiego i Morawskiego, także obraz olejny na szkle Zabłockiego H. i litografie Hirschla Hen. — Próby prac drukarni Banku Polskiego: Alleluja, poezye Hr. Kicińskiego i inne odbicia pokazały do jakiego stopnia doskonałości doszła w Polsce sztuka drukarska, do któréj postępów najwięcéj się przyłożył Inspektor drukarni banku polskiego Gresser. — Do nowszych wynalazków należą także próby galwanoplastyczne Karola Beyer. Z rzeźby chwalono popiersie Ign. Potockiego z marmuru kararyjskiego przez Lud. Kaufmana, popiersie dziecięcia przez Vincenti i gruppę z gipsu Jana III. podług znanéj statui na moście w Łazienkach przez W. Martini. Do wystawy wyrobów krajowych należą trzy skrzypce Kanigowskiego; są one kształtne i celują dźwięcznością. — Chwała Bogu! krzewi się u nas przemysł i wnosić należy z postępów corocznych że wszystko w krótkim czasie będziemy mieli własne. etc. — Jeszczem nie wspomniał o utworach naszych rodaczek, które niemało przyłożyły się do tegoroczněj wystawy. Do galeryi obrazów Laura Brzezińska nadesłała bukiet kwiatów rozmaitych wodnemi farbami. P. Bojnicka amatorka nadesłała krajobraz z papieru nader pięknie wystrzyżony, drzewa szczególnéj starannie zrobione. Z prac kanwowych: Józefa Kobylecka złożyła dywan krzyżową robotą z figurami historycznemi i szlakami w arabeski. Emilia Scheppe ekran gdzie jedwabiem, włóczką i paciorkami obraz starożytny naśladuje. Paulina Lakur poduszkę paciórkową robotą w arabeski. Maryanna Skibińska pas do dzwonka na kanwie jedwabnéj robotą krzyżową i koronkową. Była piękna pamiątka familijna z włosów 53 osób na białym atłasie. Ze szwalni Tekli Szanowskiéj był gorset z grodenaplu białego bez ramiączek à la Tagloni. Felicya Mokronowska z Kładzińska nadesłała piękne próbki włókien na przędze i t. d. Do nowych wynalazków, które zdobiły teraźniejszą wystawę policzyć należy, oprócz wspomnionych skrzypiec z fabryki instrumentów muzycznych Kanigowskiego, jegoż smyczek nader ozdobny różniący się tém od zwyczajnych, iż nim można grać całym włosem wprost, nie z ukosa jak to pospolicie jest w użyciu. Z początku taki rodzaj gry wprawie potrzebuje niejakiego przezwyciężenia, nie wymaga jednak długiego trudu, a ton z pod takiego smyczka wychodzący, staje się znacznie przyjemniejszym, sama zaś exekucya łatwiejszą. Ten wynalazek Kanigowskiego nadaje smyczkom jego wyższość nad drogo cenionemi paryzkiemi. — Ra-

my misternéj roboty snycerskiéj z drzewa orzechowego z herbem Pilawa były Jana Trojanowskiego młodego rzeźbiarza. — Tafla posadzkowa z wielką rozetą z różnych gatunków drzewa, marmurów i t. p. wysadzona z warsztatu Br. Heurich. Szkatułka w guście bul z cyfrą J. C. W. W. Xiężny Heleny Pawłowny przepysznéj roboty ichże. — Machinka podręczna do dodawania summ jak najdrobniejszych, Warszawskiego kupca Jana Sejdlitz. Surrogat tuszu chińskiego, wyrobiony z produktów krajowych, aptekarza Rucińskiego z Wodzisławia. — Ukazała się na wystawie i stal krajowa z fabryki Hr. Henr. Łubieńskiego w Lubartowie. Zakład ten zaledwo od lat dwóch istniejący, już wydaje swe płody i zajmie wkrótce należne miejsce w rzędzie najpożyteczniejszych tutejszego kraju. Żelazo do téj stali pochodzi z fabryki Ostrowieckiéj i t. d. Co do wyrobów Rossyjskich, niektóre z dostawionych na wystawę Warszawską takiéj były doskonałości, iż je obok płodów Francyi i innych krajów śmiało klaść można.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr szlacheckich dziedzicznych Ur. Augusta Wilhelma Wienskowskiego Mierzwina Nr. 162., w powiecie Inowrocławskim położonych, były zahypotekowane pod Rubryką III. Nr. 3. na mocy obligacyi z dn. 11. Lipca 1799. r. dla depozytu pułku Mansteina, a mianowicie dla massy Ur. Bystrama w takowym będącéj Tal. 4000 wraz z prowizyami po 5 od sta z dekretu z dnia 26. Listopada 1799. r.

Prawdziwy właściciel téj summy Ur. Bystram Wencesław Baltazar Porucznik, który względem marnotrawstwa zostawał pod kuratelą, postanowił swoim sądownie na dniu 1. Września 1803. r. zdziałanym, a dnia 6. Września 1803. r. ogłoszonym testamentem, jako jedynych sukcessorów swego całego majątku, który wedle jego ostatniéj woli tylko z wyż rzeczonych 4000 Tal. się składał, brata swego Ur. Bystrama Ignacego Porucznika, z tym obowiązkiem, ażeby spłacił siostrze jego Ur. Maryannie Białobłockiéj z domu Bystram dług spadkowy w kwocie Tal. 1000 i legat Tal. 1400, tudzież Ur. Kanikowskiemu Sędziemu Ziemsko-miejskiemu z Rheden także legat w kwocie 100 Tal.

Z nazwanych Tal. 4000 w księdze hypotecznéj Mierzwina Tal. 2400 jako zapłacone z dekretu z dnia 23. Lipca 1840. r. wymazane zostały, także tylko jeszcze się pozostała reszta kapitału w kwocie Tal. 1600.

Dziedzic wsi Mierzwina twierdzi, że również i ta reszta kapitału jest zapłacona, że jednak przez Ur. Ignacego Bystram na 1500 Tal. i przez Kanikowskiego Sędziego Ziemsko-miejskiego na Tal. 100 wystawione kwity zaginęły, inne kwity zaś dostawione być nie mogą, wniósł więc o niniejsze obwieszczenie.

Wzywają się zatém Ur. Wencesław Baltasar Bystram Porucznik, Ur. Bystram Ignacy Porucznik, Ur. Maryanna Białobłocka z domu Bystramów i Ur. Kanikowski Sędzia Ziemsko-miejski, tychże sukcessorowie, cessyonaryuszowie, lub ci którzy w ich prawa wstąpili, ażeby się w terminie

dnia 26. Stycznia 1842.

zrana o godzinie 11téj przed Ur. Schmidt, Referendaryuszem Głównego Sądu Ziemiańskiego, w izbie naszéj instrukcyjnéj zgłosili i swe pretensye do rzeczonéj reszty kapitału Tal. 1600 podali, gdyż w razie niestawienia się z pretensyami swemi prekludowani będą i im względem takowych wieczne milczenie nakazane zostanie.

Bydgoszcz, dnia 20. Sierpnia 1841.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj nieruchomości w Paproci pod Nr. 47. położonéj, do Bogumiła Labsch należącéj, mają być dla grzebieniarza Jana Jakóba Masikowskiego w Schwiebus na mocy obligacyi z dnia 2. Marca 1805. 600 talarów wyraźnie sześćset talarów zapisane.

Ponieważ dłużnik twierdzi, iż summa ta jest zapłaconą, lecz kwitu potrzebnego przystawić nie może, przeto zwyż wspomniony wierzyciel event. tegoż sukcessorowie, cessyonaryusze, lub ci, którzy praw jego nabyli, niniejszém wzywają się, aby pretensye swe w terminie na

dzień 29. Października r. b.

zrana o godzinie 10téj przed Baronem Manteuffel, Assessorem Kamery, w miejscu posiedzeń Sądu tutejszego wyznaczonym usprawiedliwili. Niestawający z pretensyami swemi realnemi do nieruchomości téj prekludowanemi i im w téj mierze wieczne milczenie nałożoném zostanie.

Grodzisk, dnia 27. Kwietnia 1841.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością Nepomocena i Elżbiety z Matelskich małżonków Kleczewskich z Zaniemyśla, otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 30. Października r. b.

o godzinie 10téj przed południem w Izbie

stron tutejszego Sądu przed Ur. Roeder, Assessorem Sądu Ziemsko-miejskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Szroda, dnia 26. Czerwca 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutejszego Sądu Ziemsko-miejskiego będę sprzedawał w drodze licytacyi najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w terminie

dnia 26. Października r. b. o godzinie 10téj

w tutejszym lokalu sądowym następujące przedmioty, jako to: złoty zegarek cylinder wraz z łańcuszkiem, złote pierścionki, srebrne noże i widelce, srebrne łyżki stołowe, do kawy, lichtarze platowane, złote tabakierki, z których jedna od Xięcia Poniatowskiego pochodzi, i srebrny kubek.

Trzcianka, dnia 16. Września 1841.

Królewski Kommissarz aukcyi.
Grossheim.

Obwieszczenie publiczne małżonka mego Wgo Stefana Garczyńskiego z dnia 13. Sierpnia 1841. roku, umieszczone w donosicielu publicznym przy dziennikach urzędowych Królewskich Regencyów departamentu Bydgoskiego i Poznańskiego téj osnowy: «iż „odwołuje wystawioną na mnie w roku 1825. „i późniéj plenipotencyą generalną i specyalną „do udzielnego zarządzania majątkiem moim« — jest mylne, gdy cały moj majątek tak co do substancyi jakoli też co do użytków na zawsze jest wyłączony z pod dyspozycyi i używania mego małżonka, a udzielnemu i wyłącznemu memu rozrządzaniu na zawsze jest oddany. Dowody autentyczne obecnego mego oświadczenia posiada i okaże na żądanie Radzca sprawiedliwości Weissleder w Poznaniu.

Imielinko, dnia 22. Września 1841.

Katarzyna z Goliszewskich
Garczyńska.

Wielmożny Stanisław Rozrażewski w Mnichowie pod Gnieznem zamieszkały, chcąc wypuścić w dzierzawę sześcioletnią zacząwszy od Św. Jana 1842. r. wieś swoją dziedziczną Leśniewo zwaną i także w powiecie Gnieźnieńskim położoną, 1800 morgów gruntu ornego i stósowną ilość łąk i pastwisk trzymającą, razem z inwentarzem i z daninami od czynszowników w Leś..iewku i olendrów w Leśniewskich olendrach przypadającemi, niemniéj z propinacyą — uprasza: ażeby co do warunków téj dzierzawy ustnie lub franko listownie do niego się odezwać.

Sekretarz, znający dokładnie język polski i niemiecki, dobrémi opatrzony świadectwami, znajdzie natychmiast miejsce u jednego z urzędników król. w Lesznie, przy stósowném dla siebie utrzymaniu. Młody człowiek posiadający wspomniane zdatności, choćby nawet nie był dokładnie z tém wszystkiém, co do biegłego Sekretarza należy, obeznanym, może się o posadę tę zgłosić. Pragnący miejsce to przyjąć, zgłosić się mogą do księgarni Ernesta Günthera, pod znakiem A. Z. w listach frankowanych.

Dnia 14. Października r. bież. odbędzie się walne zebranie Towarzystwa okolicy Szamotulskiéj, na które się wszystkich członków niniejszém wzywa.

Zmiana lokalu.

Handel płótna i bielizny stołowéj
Jakóba Koenigsberger
znajduje się od dnia dzisiejszego w rynku pod liczbą 95/96. w domu niegdyś Markusa.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. Września 1841.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Pr. aug. obligacje 1830. . .	4	102	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$80\frac{1}{4}$	$79\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Elblągskie dito	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	102	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	124	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	112	111
dito dito akcje a prioris .	4	—	102
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$105\frac{1}{4}$	$104\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	102	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	94	94
dito dito akcje a prioris .	5	$103\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$96\frac{3}{4}$	$95\frac{3}{4}$
Złoto al marco	—	211	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{7}{12}$	$8\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4